

Piotr Oleksy

Mołdawia: głosowanie na Putina i doniesienia o zamachu

17 marca 2024 r. na terytorium Republiki Mołdawii odbyło się głosowanie w wyborach prezydenta Federacji Rosyjskiej. Władze państwa wyraziły zgodę na otwarcie tylko jednego lokalu wyborczego – na terenie ambasady Federacji Rosyjskiej. Mimo to kolejnych sześć, wbrew protestom Kiszyniowa, otwarto na terenie Naddniestrza. Do lokali, znajdujących się w Tyraspolu, Benderach, Rybnicy i Grigoropolu, udało się ok. 46 tys. osób. Według oficjalnych wyników 96% z nich zagłosowało na Władimira Putina. Fakt organizacji wyborów na terenie separatystycznej republiki skrytykował mołdawskie ministerstwo spraw zagranicznych, a także dyplomacja USA i Wielkiej Brytanii. Działanie to uznano za naruszenie suwerenności oraz terytorialnej integralności Mołdawii. W trakcie głosowania, przed ambasadą FR w Kiszyniowie odbył się protest, skierowany przeciwko Władimirowi Putinowi. Natomiast zwycięstwa w wyborach pogratulowali mu baszkan Gagauzji Jewginija Gucul, lider Partii Socjalistów i były prezydent Igor Dodon, a także politycy związani ze zbiegłym oligarchą Ilanem Șorem.

Tego samego dnia naddniestrzańska telewizja poinformowała, że na terenie jednostki wojskowej w Tyraspolu – „stolicy” separatystycznej republiki – doszło do wybuchu i pożaru. Miały być one spowodowane atakiem drona, skierowanym w stronę stojącego na terenie bazy śmigłowca. Nikt nie ucierpiał. Władze Mołdawii zaprzeczają jednak tym doniesieniom. Rządowe Biuro Reintegracji poinformowało, że po konsultacjach z partnerami z Ukrainy może z pewnością stwierdzić, że nie doszło do żadnego ataku na terytorium Naddniestrza. „Incydent jest próbą wywołania strachu i paniki w regionie. Sprzęt wojskowy pokazany w materiale filmowym jest nieużywany od kilku lat” – głosił komunikat Biura.

Komentarz

- Władze Mołdawii nie były w stanie uniemożliwić organizacji głosowania na terenie separatystycznego Naddniestrza. Z perspektywy rosyjskiej działanie to miało służyć realizacji dwóch celów propagandowych. Po pierwsze, chciano pokazać, że Rosja nadal jest w stanie przeprowadzić wybory na wszystkich kontrolowanych przez siebie terytoriach, zarówno w Naddniestrzu, jak i na okupowanych terenach Ukrainy. Po drugie, pokazano w ten sposób własnym obywatelom oraz wspólnocie międzynarodowej, że w Naddniestrzu żyją ludzie czujący się członkami rosyjskiej wspólnoty politycznej i popierający Władimira Putina. Argument ten może być wykorzystany w przyszłości do uzasadnienia działań wrogich wobec Republiki Mołdawii oraz prób ingerencji w tamtejszy system polityczny.
- Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu sprzyja to interesom naddniestrzańskiej elity. Z jednej strony, organizacja głosowania spowodowała dodatkowe zadrażnienia w relacjach z władzami Mołdawii oraz Zachodem. Z drugiej, jest to swoiste narzędzie nacisku w toczącym się sporze o cło i niezależność gospodarczą lokalnych przedsiębiorstw ([„Komentarze IEŚ”, nr 1072](#)) oraz szerszej – w grze o przyszły status Naddniestrza ([„Komentarze IEŚ”, nr 1047](#)). Niemniej, bez względu na kalkulację interesów, Tyraspol prawdopodobnie nie mógłby w tej kwestii odmówić Moskwie współpracy.
- Doniesienia o wybuchu na terenie jednostki wojskowej w Tyraspolu wpisują się w serię podobnych wydarzeń oraz komunikatów, które mają podsycać poczucie zagrożenia dla bezpieczeństwa w regionie. Do podobnych zdarzeń doszło w kwietniu 2022 r., natomiast w styczniu 2024 r. naddniestrzańskie służby bezpieczeństwa alarmowały o rzekomym zagrożeniu atakami dywersyjnymi ze strony Mołdawii ([„Komentarze IEŚ”, nr 1044](#)). W tym wypadku informacja o wybuchu mogła mieć na celu wzmocnienie przekazu propagandowego poprzez wskazanie, że wyborcy Putina z Naddniestrza znajdują się w ciągłym zagrożeniu.